

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 9 kor., z przesyłką 10 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.25 kor., z przesyłką 2.50 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: Lista gości, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, bezpłatne dodatki nadzwyczajne, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godzinie 6 $\frac{1}{2}$, b) Wotywa o godzinie 9-tej, c) Suma o 10 $\frac{1}{2}$. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzzańskie im. prof. Chalubińskiego, przy ulicy Chalubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 13, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa „Polanka“ (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Ogrodowa 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

Sanatorium pod Gubałówką¹⁾.

Do ostatnich czasów Zakopane nosiło charakter bardzo domorosły, nie mogąc się poszczycić ani jednym urządzeniem prawdziwie kulturalnym, ani jedną rzetelnie europejską instytucją. Nic też dziwnego, że nie tylko nie można było marzyć o ściąganiu cudzoziemców, ale nawet o zaspokojeniu wybredniejszych wymagań swoich, popsutych urządzeniami podobnych stacyj klimatycznych, istniejących zagranicą.

W najświeższej dopiero epoce swego zdumiewająco szybkiego rozwoju, Zakopane zaczyna coraz bardziej nabierać charakteru miejsca kuracyjnego, zaczyna wytwarzać i zdobywać coraz właściwsze i odpowiedniejsze warunki pobytu dla ludzi istotnie chorych, potrzebujących leczenia i opieki, a nie samego świeżego powietrza za cenę znoszenia wielu niewygód za drogie pieniądze. Dużo w tym kierunku działała inicjatywa prywatna, bardzo wiele dokonał komitet stacyi klimatycznej, który na szczęście Zakopanego składa się w swej większości z ludzi na miejscu siedzących, potrzeby Zakopanego znających, a co ważniejsze mających na oku jedynie dobro pu-

bliczne, bez chęci upieczenia własnej pieczeni przedewszystkiem.

Z chwilą, gdy powiał nowy prąd i powstała nowa atmosfera, o wiele od poprzedzającej normalniejsza i zdrowsza, zaczęły powstawać i realizować się pomysły na wielką skalę, mające dla przyszłości Zakopanego nieobliczone i doniosłe zaiste znaczenie.

Pomiędzy innemi na szczególniejszą uwagę zasługuje budujące się sanatorium dla piersiowych chorych, powstałe dzięki inicjatywie dr. Kazimierza Dłuskiego, który dzielnie krząta się razem ze swą żoną, dr. Bronisławą Dłuską, około doprowadzenia pięknego planu do skutku.

Nie dość jest wpaść na dobry i szczęśliwy pomysł; trzeba jeszcze umieć go przeprowadzić. Warunki te posiada dr. Dłuski, ponieważ studyował przez lat kilka wszystkie europejskie sanatoria dla piersiowych chorych i zna przedmiot wybornie, ponieważ potrafił zainteresować, ba nawet natchnąć wiarą i zapalić swych kolegów warszawskich, ponieważ umiał wreszcie (a to ostatecznie rzecz najważniejsza) znaleźć środki materyalne do rozpoczęcia i pomyślnego prowadzenia budowy tak niesłychanie w Polsce potrzebnej.

Dziś gdy gruźlica grasuje tak samo u nas, jak za granicą, gdy chorych mamy całe zastępy, gdy posiadamy tak idealną pod względem klimatycznym

¹⁾ Nie należy za jedno brać z projektowaniem sanatorium ludowem.

miejscowość jak Zakopane, dziś obowiązkiem naszym społecznym i narodowym jest posiadać własne sanatorium. Dla Zakopanego będzie ono niesłychanie pożyteczną instytucją, nada mu bowiem nareszcie charakter światowy, skieruje ku niemu wielu chorych, ściągnie sporą ilość pieniędzy, ożywi pod każdym względem i pozwoli zająć poczyste miejsce wśród siostrzanych instytucji Europy. Społeczeństwo polskie też niepoślednie z istnienia sanatorium odniesie korzyści. Dzisiaj chorzy nasi muszą daleką i kosztowną odbywać podróż, muszą smutne dni pędzić zdala od swoich, od rodziny, przyjaciół i znajomych, muszą ciężko nieraz zapracowany grosz zostawiać u obcych, którymi w przeważnej ilości wypadków są najbliżsi nam geograficznie Niemcy, ci odwieczni wrogowie imienia polskiego, którzy ongi krwią się naszą tuczili, a dziś tuczają się groszem, który im dobrowolnie w garść pchniemy.

Po powstaniu sanatorium w Zakopanem wszystko to się skończy. Chorzy zostaną w kraju, wśród swoich, a już ten sam fakt wpłynie korzystnie na ich stan psychiczny, zwiększając odporność na wpływ gruźlicy. Rodzina i przyjaciele będą w stanie odwiedzać ich częściej, gdyż będzie to pod każdym względem łatwiejsze do wykonania.

Ponieważ koszt kuracyi będą mniejsze, przeto będą z niej mogli korzystać i ci, co tej możliwości do tej pory byli pozbawieni. Pieniądze zostaną w kraju, zamiast napelniać kieszenie ludzi, którzy z coraz większą gwałtownością przeciwko nam się zwracają.

Sanatorium w Zakopanem będzie jednym ze środków samoobrony, tego najdzielniejszego środka we wszelkiej walce.

Z tych wszystkich powodów Zakopane winno z dumą i zadowoleniem patrzeć na wznoszące się czerwone mury na stokach południowych Gubałówki. Chociaż zbudowano dopiero sutereny i część ścian, to jednakże dziś już można widzieć, co uczyniono, aby ta nowa twierdza obronna przeciwko straszemu wrogowi ludzkości — gruźlicy, odpowiadała w zupełności stawianym jej wymaganiom.

Nie możemy tu wdawać się w szerokie opisy fachowe, jakkolwiek szczegółów dostarczył nam uprzejmy dyrektor sanatorium, dr. Dłuski, gdyż artykuł taki nadawałby się raczej do pisma, poświęconego medycynie lub higienie. Tyle atoli powiedzieć winniśmy, że zastosowano wszystkie najnowsze zdobycze na polu walki z gruźlicą i że sanatorium nasze przewyższy pod względem wartości i dobroci wszystkie podobne zakłady zagraniczne. Za dowód tego twierdzenia może posłużyć opinia takiej powagi jak prof.

dr. Ignacy Baranowski, który na ostatnim zjeździe przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie wygłosił odrębny referat i usiłowania dr. Dłuskiego poparcie ogółu polskiego gorąco polecił.

Spacer na grunta sanatoryjne jest wcale przyjemny i zajmujący, gdyż z miejsca przepyszna roztacza się panorama, obejmująca łańcuch tatrzański od Murania i Hawrania aż do Osobitej, i ponieważ każdy laik nawet od razu spostrzeże, że to, co się buduje, nie będzie zwyczajną budą o szumnej zakładu leczniczego, ale istotnym i poważnym zakładem, na który całe społeczeństwo polskie czeka z niecierpliwością.

Obyśmy się co prędzej jego otwarcia doczekali.

Wojciech Szukiewicz.

Luzne kartki z przeszłości Limanowej.

(Ciąg dalszy).

Sądzili się tedy Ilmanowanie prawem magdeburskiem. Sąd był miejski, przewodniczył w nim wójt. Sąd przedewszystkiem dążył do pogodzenia stron poważniejszych, szczególnie w sprawach cywilnych.

Ciekawem jest przyjrzeć się, jak wówczas sądzono, jaka była droga dowodów, jakie kary i za co nakładano. Przytaczamy kilka ustępów z księgi, w której «zapisywać się będą wadya między obywatelami ilmanowskimi 1773 rok».

J. M. J.

«Wadyum między dwiema stronami, z jednej sławetnych Wojciecha i Katarzyny Czeczotków a z drugiej strony ucziwego Maychra i Katarzyny Wieczorków, iż mając różne kontrowersye te obydwie strony. A urząd onych przesłuchawszy i wyrozumiawszy mocno zważył, iż Maycher Wieczorek najprzód wyzywał, szelmował, przeklinał Wojciecha Czeczotkę, odpowiadając okaliczeniem, żona złodziejstwo zadając, że bywszy my u nich kumotry tak mięso, jako i lokietki przędzy kradli, a na kogo inszego składali; tudzież dom sławetnego Błażeja Filipkowicza nachodząc, ludzi od młocki odrywając, jako też publicznie mówiąc i głosząc, że gdy mi nie odda kilku czeskich Błażej Filipkowicz, pójdę do domu jego, wezmę za łeb, wywlekę i tak będę mocno bil, aż swoje odbiję. Oraz poselając urząd, aby na intencję wspomnianych Wojciecha i Katarzyny Czeczotków stanął, tenże Maycher Wieczorek nie posłuchał, wywodząc się rze-

czami próżnemi. Więc zważając tę wszystką okoliczność, na którą czyli punkta proponowane i świadkami dowiedzione, urząd zważywszy, zamyślił tego różną okolicznością być karanym. Jednakowoż zważając miseryę wspomnianych Maychra i Katarzyny Wieczorków, którzy podlegli byli tak workiem, jako też i długami być skarany, tymczasem na upamiętanie naznacza jako publicznie excepował, takoteż in publico wyznacza temu urząd pod pręgierzem wybitych plag in Nr. 30 przez sługę miejskiego. Ekspensy potocznej stronie na jego niestawienie przez dni 3 przynależy się zlt. polskich 6 g. 12, które powinien będzie oddać i odliczyć nazajutrz po Nowym Roku w roku przyszłym 1775-tym. To wszystko i każdą rzecz z osobna strona stronie ma dotrzymać i deprekacyę obopólną sobie uczynić. In postera ¹⁾ gdyby strona stronie zadawała i odnawiała ten interes, grzywnami, więzieniem i plagami przyzwoitemi będzie karana. Dan w urzędzie dnia 19. grudnia 1774 r.

Tomasz Szkarłat“.

«Wadyum między dwoma stronami, z jednej strony Marcinowej Czeczotczyny, z drugiej Wojciechowej Kubickiej. Te dwie kobiety mając mężów swoich, którzy to mężowie nie umiejąc im dać rady, aby w swoich językach miały pohamowanie, jednakowoż ani tej ani owej nie pomagają napominania, ale na siebie krzyki, wrzaski knują, niepoczciwości wywołują.

Zarzucania, że ty nie masz dzieci, żeś sobie uczyniła, byś ich nie miała, i tam dalej, których słów nie można i wypisać, przeto zważając ich okoliczności, naznacza sąd miejski Ilmanowski Wojciechowej Kubickiej za wszczynanie rozruchów tak między mężem swoim, miészając kowalkę z nim, za to podpada plag w domu wójtowskim Nr. 90, do kościoła grzywnę jedną, urzędowi pół grzywny, a zaś kowalce za wywoływanie, że dzieci nie możesz mieć, boś sobie to uczyniła, kiedyś miała sprawę z nieboszczykiem Trzecieskim, za te słowa ma podpadać kościolowi grzywnę jedną, urzędowi pół, i teraz mają się przeprosić przy urzędzie. Datt d. 9. Julii 1773 r. przy prezencji sławnego Jana Matrasa, Piotra Czeczotki, Wojciecha Biedrońskiego, Walentego Biedrońskiego, pisarza na ten czas Limanowskiego. Jeżeliby zaś te dwie strony kiedykolwiek zadawały sobie na potem i wznawiały te niepoczciwości, podpadać mają na którąby się osobę pokazało plag Nr. 100, grzywnien kościolowi 12 i urzędowi 15».

* * *

¹⁾ Na przyszłość.

«Przed sąd miejski Limanowski stanąwszy Wojciech Wójcik i Antoni Zieleński, ci dwaj trzymając na spół rzeź i bili dla wygody ludzkiej bydło, co zaś tylko utargowali, składali pieniądze do jednej skrzynki; trafunkiem pieniądze te ze skrzynki ukradziono onym. Ci dwaj spółnicy mając porozumienie, że nie kto inny te pieniądze ukrad tylko Franciszek Lasek onegoż dali wsadzić i trzymali go w więzieniu dni trzy, dumając, że u niego pieniądze oprzały, a gdy przyszło do juramentu ¹⁾, odprzysiąg się Lasek z ludźmi czteroma. Po wykonanym juramencie sąd naznaczył aby ci spółnicy ugodzili Laska, jakoż dali mu do rąk tynfów 4 a tynfów 6 deklarują mu wyliczyć na Zielone świątki w roku tym samym 1773. Gdyby zaś kiedy strona stronie zadała tę nienawiść, podpadać będzie grzywien Nr. 20. Co się działo w Urzędzie naszym Limanowskim przy bytności Ignacego Wiśniowskiego, wójta i innych».

* * *

Tak sobie «Panowie Ilmanowianie» sprawiedliwość wymierzali onego czasu. (Dok. n.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. Zima utrzymuje panowanie swoje w całej surowości, ale zarazem i w całej swej wspaniałości. Uroczysta cisza panuje w całej przyrodzie, człowiek tylko psuje ją swoim szastaniem się. Ostry mróz łagodzi codziennie na kilka godzin słońce pieścącymi promieniami. Tylko w niedzielę niebo spuściło trochę śniegu, jakby odświeżyć chciało przebrudzoną już trochę białą szatę, pokrywającą ziemię. W poniedziałek jednak powróciła znów wspaniała, niepokalana pogoda.

Pożar nawiedził znowu Zakopane d. 10-go b. m. Szcęściem ograniczył się tym razem na jednej tylko szopie na Hycach, w której była urządzona jedna izba mieszkalna, zajmowana przez starą Danielową-Hycową. Ogień powstał za dnia około godziny trzeciej skutkiem zajęcia się pierzyny od silnie rozgrzanej żelaznej rury od piecyka. Że pożar nie przybrał szerszych rozmiarów, zawdzięczać należy z jednej strony absolutnej ciszy powietrza i powłoce śniegowej na dachach sąsiednich budynków, z drugiej niezwykłej energii sąsiadów górali, którzy osękami w mig pozdzierali palący się dach i ściany i zarzucili śnie-

¹⁾ Przysięga.

giem palące się głównie. Przybyłe sikawki straży pożarnej i dr. Chramca nie wiele mogły zdziałać z powodu braku wody.

Surowe dopilnowanie ze strony miejscowej władzy policyjnej, aby w każdym domu był ośęk i drabinka, okazało swój dobry skutek.

P. dyrektor Kovats opuścił już Zakopane, aby objąć katedrę budownictwa przy politechnice lwowskiej. Zastępuje go tymczasowo p. prof. Gallath. Kto będzie mianowanym dyrektorem tutejszej szkoły przemysłu drzewnego dotąd na pewne nie wiadomo.

Bal wszystkich stanów, który tak świetnie pozostał wspomnienie przeszłorocznego karnawału, odbędzie się w niedzielę d. 20-go b. m. z tym samym tak popularnym i sympatycznym celem, mianowicie na dochód przytuliska weteranów z r. 1863. Nie wątpimy, że i tym razem zabawa równie świetnie się uda, gdyż wiemy, że zainteresowanie się nią jest we wszystkich sferach nadzwyczajne. Wielu także przyciągnie chęć ujrzenia oryginalnego zbójnickiego tańca, oprócz którego ma być jeszcze także odtańczona w kilka par kołomyjka, taniec górali rusińskich.

Obchód styczniowej rocznicy odbędzie się nie, jak to mylnie w 1-szym numerze *Przeglądu* podano, d. 21-go b. m., lecz d. 22-go b. m. we wtorek, t. j. w samą rocznicę wybuchu styczniowego powstania. Rano o 9-tej godz. odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze poległych, zakupione przez bawiących tutaj weteranów. Wieczorem zaś o godz. 6-tej będzie wykonany program, podany przez nas już poprzednio, t. j. 1) odczyt p. dr. Wacława Tokarza, 2) muzyka p. Eger i 3) deklamacja p. Kotarbińskiego. Dochód przeznaczony na oświatę narodową.

Mamy nadzieję, że zarówno na nabożeństwo do kościoła, jak i na świecki obchód do sali hotelu p. Sieczki pośpieszy publiczność zakopiańska gromadnie. Nadzieję tę zasadzamy tak na pięknej tradycji, jaką sobie odchody narodowe w Zakopanem wyrobiły, jak i na urozmaiconym programie obchodu.

Koncert i bal na dochód Tow. Pomocy bratniej udał się pod każdym względem. Zarówno produkcje wokalne chóru akademickiego z Krakowa, jak i muzyczne na wiolonczeli prof. konserwatorium krak. p. Skarżyńskiego i na fortepianie pań Z. i Ł. wypadły ku zupełnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności. Zabawa szła bardzo ochoczo pod umiejętnym kierownictwem komitetu aż do godz. 5. rano.

P. prof. Chmielowski jedzie w końcu stycznia do Lwowa, gdzie będzie miał szereg wykładów publicznych na skutek zaproszenia przez komitet Wykładów powszechnych.

Na koniec zimy i miesiące wiosenne wyjeżdża p. profesor podobnie jak zeszłego roku na południe.

P. Adam Szymański, znany autor »Szkieł«, opuścił Zakopane d. 15 b. m.

Figlarny korespondent znowu dał znak życia w 10-tym numerze *Nowej Reformy*. Za nasz artykuł w 50-tym numerze *Przeglądu* nie uderza wprost w nasze pismo, lecz w Z. P. Z., hołdując zasadzie: bij w głowę, a nie w rękę. Z jednej strony bowiem wychwala gorąco naszego prezesa p. Gruzewskiego, z drugiej pisze o Związku między innymi co następuje: »Ten stan młodzieńczego fermentu sprowadza go tu i owdzie na manowce walk osobistych, wskutek czego prawdopodobnie brukowy humor tutejszy przypiął mu już złośliwą nazwę »Związku błagi zakopiańskiej« (sic! *Red.*)«. Co za pyszna logika! Walki osobiste i błaga, jakież to logiczny przyczynowy związek?

W wiadomościach natomiast podawanych przez niego zawsze ta dokładność... niedomagająca. Prof. Chmielowski wysłał na resztę zimy na Korfu, chociaż ten sam jeszcze nie jest zdecydowany, dokąd się uda. Brata Alberta osadza w Kuźnicach, kiedy ten bawił jakiś czas na Kalatówkach w klasztorze; robi go prócz tego krewnym prof. Chmielowskiemu; pokrewieństwo to zaś ogranicza się do podobieństwa nazwisk, brat Albert nazywa się bowiem Chmielowski, itd. itd.

Z. P. Z.

Z ostatnich posiedzeń Wydziału Z. P. Z. należy zanotować kilka uchwał, obchodzących szerszy ogół.

Nasamprzód winniśmy zaznaczyć, że prezydium Z. P. Z. uległo zmianie: prezesem został wybrany p. Floryan Gruzewski, sekretarzem p. Wojciech Szukiewicz.

Zważywszy, że sprawa zakopiańskiej straży pożarnej zasługuje na szczególniejszą uwagę, Wydział uchwalił przystąpić do niej w charakterze członka wspierającego.

Mając wogóle bardzo na sercu sprawę bezpieczeństwa od ognia, zawiadomił Wydział osobnym pismem Zarząd Gminny o nieustannych skargach, podnoszonych na kominiarza, który obowiązku swego należycie nie spełniając, naraża mieszkańców Zakopanego na pożary, biorące swój początek w ogniu kominowym, który niestety zbyt często się powtarza.

Wobec roli, jaką w naszym życiu towarzy-

skiem odgrywa teatr amatorski, interesującą szersze kółka wiadomością będzie, że dalsze przedstawienia teatralne zostały na czas nieograniczony wstrzymane. Z powodów, które Wydział do tego kroku zniewolili, najważniejszym jest ten, że obecnie tak wiele balów i innego rodzaju rozrywek jest na widoku, że istnieje obawa, iż dla teatru mogłoby widzów zabraknąć. W stosownej chwili będzie się starał Wydział przedstawienia amatorskie na nowo powołać do życia.

Z innych spraw zaznaczyć należy, że Wydział postanowił powołać do życia klub sportowy w myśl artykułów dra Eugeniusza Piaseckiego. Zorganizowania tego klubu podjął się członek Wydziału, p. Wojciech Szukiewicz.

TATRY W ZIMIE.

Gwiazdy spadające.

Wsluchany w szum spienionego wartkiego potoku,
Patrzę na wirchów śnieżne, zadumane czoła...
Biała mumja Giewontu, tragiczny trup woła
O spoczynek, o zmianę przeznaczeń wyroku...

Napróżno! Chłodne, gwiazdziste milczenie dokola...
Dzikie Tatry opływa ciemna otchłań mroku...
Z głuchym szumem się pieni wciąż fala potoku,
Niby jakaś melodya śmiertelnie wesola...

Blysk! I ciemne, gwiazdziste, bezdenne otchłanie
Przerznąła wskroś piorunem jasna, złota smuga
I przepadła w tajemnym mroków oceanie...

Za nią strzałą zlocistą w Giewontu pierś druga
Godzi i trzecia... złote meteory
Deszczem gwiezdny zraszają Tatr blade upiory...

Zakopane.

Wacław Wolski.

OFIARY.

P. J. F. Słowik zamiast powinszowań noworocznych na pomnik dr. T. Chałubińskiego 20 koron.

W dowód głębokiego uczucia i serdecznej życzliwości dla Szanownych i Zacnych Pań Plewkiewicz w ciężkiej dla Niech stracie, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ich Matki, składamy 10 złr. na «Bratnią Pomoc młodzieży» w Zakopanem.

Mieszkańcy „Jordanówki“.

Lista gości w Zakopanem

od 7-go do 14-go stycznia 1901 r.

Aleksander Sobecki	Radom	Kulig
Juliusz Grzywaczek	Warszawa	Chałubińsk. 7
Władysława Heck żona prof. ginn. z córka	Kraków	Ogrodowa 3
Władysław Bednarski	Kr. Polskie	Krupówki 71
Marya Gawlik córka lekarza	Sucha	Zakątek
Juliusz Mroczkowski adwokat	Odessa	Grabówka I
przysięgły	Jagielnia	Z. dr. Chwistka
Józefa Chorzeliska z córka	Kr. Polskie	Hot. Turystów
Matylda baron. de Kellerkraus, córka obyw.	Wadowice	Hanusin
Kazimierz Klębkowski	Gub. Kijowska	Z. dr. Chramca
Wiktorja Piotrowska naucz.	Lwów	Przecznica 14
Karol Ōpiński	Warszawa	Klemensówka
J. Aoret	Plewna (Bulg.)	Przecznica 14
Dr. Edmund Brzeziński lekarz	Lublin	Świetlana
Jan Radziejowski obyw. ziem.	Łącko	Hot. Turystów
Fani Schlahet córka kupca	Warszawa	"
Marya Wasintyńska	Moszków	"
Fr. Stolarezyk	Gumnisko	Kulig
Bronisław Żebecki administrator dóbr	Kijów	Z. dr. Chramca
Stanisław Woszczyński inż.	Wiedeń	P. Nouwelle
Henryk Kutschera	Kr. Polskie	"
Pruski właśc. ziem.	"	"
Wacław Rogawski	"	"
Urszula Moszczeńska	Gub. Kijowska	Szalas
Ernest Roboziński z rodziną	Kr. Polskie	Skoczyska
Bronisława Kolińska	Warszawa	Liljana
Justyna Machwitz artyst. opery		"

Razem od 1-go stycznia 58 osób.

Wszystkim,

którzy w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Matce naszej, Antoninie z Janiszewskich Plewkiewiczowej raczyli wziąć udział, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

HOTEL „GERLACH“

JÓZEFA DELEBIŃSKIEGO

Zakopane, Krupówki obok apteki

Pokoje zaopatrzone na zimę, z komfortem urządzone.

RESTAURACYA

powszechnie znana z kuchni wykwintnej i zdrowej, napoje tylko w wyborowych gatunkach.

Usługa skrzętna i rzetelna. Ceny umiarkowane.

W hotelu Czytelnia Stacy klimatycznej.

ZARZĄD HOTELU SKOCZYŃSKA

podaje do wiadomości Szan. Publiczności, że także w czasie zimowego sezonu przyjmuje się zamówienia na obiady lub śniadania zwykle table d'hôte lub też wykwińtniejsze za powiadomieniem 24 godzin naprzód.

Godziny śniadań o 12-ej, obiadów o 6-ej wieczorem (czas kolejowy). W niedziele i święta śniadania o 12^{1/2}, obiady bez zmiany.



„Pension Nouvelle“

ul. Jagiellońska 46 - - - - -

Pokoje obszerne, ciepłe, słoneczne, -
kuchnia wykwińska. - - - - -

Geny umiarkowane. - - - - -

Kąpiele na zamówienie dla zamiejscowych
po 60 cent., miesięcznie taniej. - - - - -



Oranżerya Skoczyska

poleca od Nowego Roku wyborowe gatunki **HYACENTÓW** w doniczkach po bardzo przystępnych cenach.

KLOSETY POKOJOWE

„HUMUS“

torf odwaniający

dostać można 10-8

w Zakopanem, ul. Nowotarska 81.



Najtańszy kalendarz w Galicyi.

KALENDARZ „KURJERA LWOWSKIEGO“

na rok 1901

kosztuje tylko 20 ct. (40 gr.).

KALENDARZ TEN ZAWIERA:

I. Część kalendarzową.

II. Część literacką. Petko Sławejkow, wiersz Maryi Konopnickiej. Moja wieczorna pieśń, z poematu Jana Kaspro-wicz. Fragment z krwawych kart 46-go roku, Wł. Orkana. Moja wyprawa wojenna, Jana Lama. H. Bukowski, wspomnie-nie pośmiertne, przez H. Gierszyńskiego. Nad jeziorem Traun (Trzy wrażenia), Ernesta Łunińskiego. U ogniska, Artura Gru-szeckiego. Z cyklu »Tatry« przez H. Ceysingerównę: I. Na hali. II. Staw Smreczyński. Człek i drzewo, wiersz Wład. Orkana. Poranek, Włodzim. Perzyńskiego. Dziadowskie zaloty, Włodzim. Jarosza. U sterty, wiersz Maryi Markowskiej. Podpalacz, Wa-syla Stefanyka (tłum. Wład. Orkana). Godzina, Stefana Żerom-skiego. Purun Dass, Rudyarda Kiplinga.

III. Część informacyjną. Przewodnik po Lwowie. *Opis miasta Lwowa:* Kościoły. Gmachy publiczne i prywatne. Biblioteki i muzea. Pomniki. Spacery. Spis ulic i placów we Lwowie. — *Skorowidz adresowy:* Adwokaci i obrońcy. Apteki. Asekuracje. Banki i instytucje finansowe. Budowniczy i architekci. Inżynierowie cywilni. Lekarze. Lekarze praktyczni. Dentyści-lekarze. Dentyści-technicy. Notaryusze we Lwowie. Weterynarze. Rada królewskiego stołecznego miasta Lwowa. Redakcje. Stowarzyszenia. — *Informacje lokalne:* Audyencye i posuchania we Lwowie. Godziny urzędowe w lwowskich urzędach i instytucjach. Ceny miejsc w teatrze miejskim. Rozkład miejsc w teatrze m. Rozkład pociągów kolejowych. Taryfa fiakrów. Miejska kolej elektryczna. Tramwaj konny. — *Informacje rozmaitej treści:* Jarmarki uprzywilejowane. Nowa taryfa pocztowa, Skale stempowe.

IV. Ogłoszenia.

Do nabycia w administracji „Kurjera Lwowskiego“, we wszystkich księgarniach, biurach dzienników itd.

Pensjonat Jordanówka.

Pokoje z całkowitem utrzymaniem.

Specjalna Weranda

dla kuracyi klimatycznej.

Kuchnia wykwińska. Fortepian. Wła-sne konie i powozy.

Masażystka

z praktyką i świadectwami stosuje: Masaż ogólny, higieniczny twarzy i Gimnastykę szwedzką leczniczą.

Wiadomość w „Jordanówce“ lub w redakcyi „Przeglądu Za-kop“, Przecznicza 10.